

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

**MARIOLA MROWIEC** Uważaj! Bądź ostrożny! Nie dotykaj, bo pobrudzisz rączki! A siusiu nie chcesz? Na pewno? Zobacz, są ubikacje, jesteś pewien, że wytrzymasz? Nie bierz tego do buzi! Nie biegaj, bo się spocisz i potem zachorujesz. Zjedz to, to same witaminki!

I później:  
O której wrócisz? Zadzwoń, jak dojedziesz. Przystań stale wpatrywać się w ten ekran, zobaczysz, wzrok sobie popsujesz. Nie siedź za długo po nocy. Wypiłbyś lepiej szklankę mleka niż te niezdrowe świństwa! Załóż szalik, jak wychodzisz! Za mało jesz, jakoś blado wyglądasz, no... zjedz jeszcze jednego kotlecika.

Tak to już z nami – matkami jest, że wciąż się martwimy o nasze dzieci i chciałybyśmy kierować ich życiem bez końca.

Kiedyś dostałam od swoich dzieci niezwykle przemyślany prezent. I bardzo trafny. Dostałam wygrzebaną gdzieś na złomie... kierownicę.

– Bo ty jesteś naszą kierowniczką, kierujesz tym, co mamy robić i jak mamy zrobić.

– Ty jesteś jak stare auto! – tłumaczył młodszemu.

– Ale wciąż niezajechane! – ratował sytuację starszy synek.

Dobrze, że nie przywlekli jakiejś rury wydechowej – pomyślałam sobie wtedy zerkając na rozbawionego do łez męża, głównego spiskowca w tym przedsięwzięciu.

Kierownica została zawieszona na

ścianie w centralnym jej punkcie.

Inaczej być nie mogło. Chtopcy byli dumni, a ja szczęśliwa.

Później przy pierwszym malowaniu została zdjęta i schowana wśród innych pamiątek dziecięcej twórczości.

Przeglądając ostatnio stare pudła i robiąc wśród nich porządki natknęłam się tę podarowaną mi dawno temu kierownicę. Pouśmiechałam się do wspomnień.

Trzymając kierownicę w rękach pomyślałam, że my – matki – jesteśmy jak te samochody: bez względu na kolor, bez względu na markę czy wielkość zawsze jesteśmy gotowe załadować naszą gromadkę i wieźć ją w bezpieczne miejsce.

Będziemy wybierać proste, gładkie drogi, a omijać te kręte i z wybojami.

Będziemy oświecać drogę, by łatwiej było widać wszystkie zakręty i niebezpieczeństwa. Będziemy stale trzymać nogę na hamulcu, by w porę zwolnić i ominąć zło, czyhające na naszych pasażerów.

Zapniemy pasy, żeby czuli się do końca bezpieczni.

Włączymy wycieraczki, aby osuszyć tzy.

Naciśniemy na klakson, aby odstraszyć tych, co chcą wyrządzić im krzywdę.

Do bagażnika załadujemy radość, szczęście i spełnienie – by zawsze były pod ręką.

I wcale nie ma znaczenia, czy auto będzie drogie, czy tanie. Ono zawsze będzie z najpiękniejszą kierownicą. □

## HISTORYCY O EPIDEMIACH

**JACEK WALCZAK** Naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego twierdzą, że epidemia koronawirusa z roku 2020 nie jest dla historyka zjawiskiem wyjątkowym, ale zaledwie epizodem w długich dziejach zmagania człowieka z niewidzialnymi gołymi okiem patogenami.

Doktor Dziób z Rzymu



Jego strój składał się z płaszcza z nawoskowanej tkaniny, maski z dziobem i chronionymi szkłem otworami na oczy, rękawic oraz laski. Wszystko to dla zminimalizowania kontaktu z osobą zakażoną. Dziób wypełniał siano i środki zapachowe (róza, melisa, jałowiec, kamfora, mirra, mięta, goździki lub styraks, tzn. żywica balsamiczna).

Zofia Rzeźnicka z Centrum Ceraneum Uniwersytetu Łódzkiego oraz Teresa Wolińska, Paweł Filipczak i Kirił Marinow z Katedry Historii Bizancjum łódzkiej uczelni przypominają, że jeden z najwcześniejszych, znanych opisów epidemii w krajach basenu Morza Śródziemnego pochodzi z Iliady. Mowa tu o "straszliwej zarazie, którą rozgniewany Apollo rzucił na wojska, dowodzone przez króla Agamemnona, oblegające od wielu lat Troję". ➡

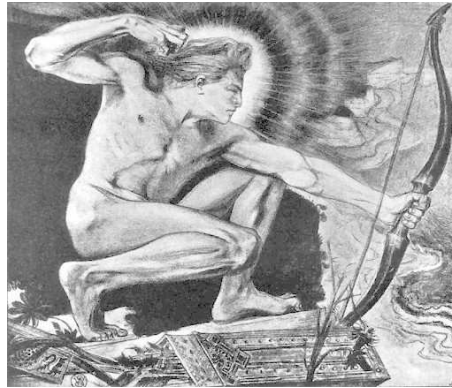
➔ "Śmiertelne żniwo uszczupliło królewską armię w takim stopniu, że dziesiątego dnia epidemii jeden z głównodowodzących, Achilles, zwołał naradę, po której zapadła decyzja o odwrocie spod Troi. Uważano, że opuszczenie miejsca dotkniętego zarazą będzie jedynym sposobem, aby uniknąć śmierci" – zwracają uwagę historycy.

### Ateny – V wiek p.n.e.

Według nich prawdopodobnie najlepiej opisaną epidemią czasów starożytnych jest ta, która wybuchła w Atenach w latach 20. V wieku p.n.e. Źródłem była podobno Etiopia, skąd zaraza poprzez Egipt i Libię trafiła do Pireusu, portowego miasta leżącego opodal Aten. Dotykała nie tylko chorych, ale także ludzi pozbawionych "chorób współistniejących", zaczynała się gorączką, po czym pojawiało się przekrwienie oczu i ust, wreszcie katar i silny kaszel. Do tego mogły dojść bóle brzucha, nudności i

wymioty. Przy tym wszystkim ciało nabierało siniego i czerwonego koloru, pokrywało się pęcherzami oraz wrzodami.

Ci, których ominęła śmierć, nie zdrowieli całkowicie: cierpieli na gangrenę kończyn, choroby oczu, tracili także pamięć. Jednak drugi raz już na nią [chorobę] nie zapadali.



Stanisław Wyspiański – Apollo razi grotami pomoru.

Zdaniem historyków polityczne skutki epidemii były bardzo rozległe – depopulacja Aten zmniejszyła potencjał zbrojny tego państwa, w efekcie przyczyniła się do upadku hegemonii ateńskiej w świecie greckim.

"Identyfikacja 'zarazy ateńskiej', mimo całkiem precyzyjnych danych, przysparza kłopotów; od kilku lat przeważa jednak hipoteza, że był to tyfus" – mówią naukowcy.

### Bizancjum – VI wiek n.e.

Pierwsza średniowieczna pandemia, zwana potocznie dżumą Justyniana, swą nazwę zawdzięcza bizantyńskiemu ce-

sarzowi Justynianowi I Wielkiemu (527–565 n.e.), za panowania którego została zdziesiątkowana populacja cesarstwa. Najczęściej przyjmuje się, że była to dżuma dymienicza, występująca w postaci klasycznej i płucnej. Dyskusyjne jest także pochodzenie pandemii, która przysłała albo z Etiopii, albo z Indii. Swoim zasięgiem objęła nie tylko obszar Bizancjum, ale także terytoria Persji i ziemie zamieszkałe przez barbarzyńców.

Bizantyńscy autorzy, opisujący epidemię, dostrzegli pewien schemat jej rozprzestrzeniania się – zawsze zaczynała się na wybrzeżu, a stamtąd postępowała w głąb lądu.

Łódzcy historycy zwracają uwagę, że zachowały się szczegółowe opisy przebiegu tej choroby, które pozwoliły "z dużym prawdopodobieństwem zidentyfikować dżumę". Mowa tu przede wszystkim o gorączce, atakującej nagle, w trakcie zwykłych czynności. Po kilku godzinach łagodnego przebiegu nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia. Widocznym symptomem było obrzmienie węzłów chłonnych w pachwinach i pod pachami, a także zmiany koło uszu i na udach. Niektórzy zapadali w odrętwienie – wydawało się, że śpią – i nie troszczyli się o zaspokajanie swych potrzeb. Mieli też trudności z przyjmowaniem pokarmów. Inni popadali w malignę lub dotykał ich obłąd. Cierpieli na brak snu i mieli urojenia.

Pierwszy atak epidemii w Konstantynopolu trwał cztery miesiące.

### SKANER Miesięcznik Młodych

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.

Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski

**Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894

**e-mail:** skaner@skaner.net

**SKANER** (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.



**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach samochodów marki Honda i Acura

**Matt Wróblewski**  
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London

**519-438-3232**

**Radio Maryja i TV Trwam**  
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071  
Zofia, tel. 519-649-6548

Początkowo śmiertelność nie była szczególnie wysoka, lecz potem gwałtownie wzrosła, by osiągnąć nawet dziesięć i więcej tysięcy osób dziennie.

Dla ówczesnych najbardziej charakterystyczną cechą epidemii była jej nieprzewidywalność i nieobliczalność. Zagroziła wszystkim ludziom bez względu na ich status społeczny, miejsce zamieszkania, styl życia, zawód, budowę fizyczną czy wiek. Zarazie towarzyszyły fenomeny społeczne i psychologiczne – plotki o demonach w ludzkiej postaci, które dotykając ludzi powodowały zachorowania, lub opowieści o proroczych snach zapowiadających ofiarom, że dotknie je choroba.

"Poważnie potraktować trzeba informacje o skutkach społecznych i gospodarczych pandemii: opustoszenie wielu domów, zachwianie tradycyjnego układu społecznego, braki w zaopatrzeniu, zrywanie więzi społecznych. Niektóre miasta i wsie wyludniły się" – mówią naukowcy.

### "Czarna śmierć" – wiek XIV

Przypominają, że najstynniejsza jednak pandemia dżumy dymienicznej, dziś znana pod nazwą "czarnej śmierci", szalała na świecie w latach 1347–51. Zrodzoną w Azji Centralnej chorobę wywoływała bakteria *yersinia pestis*, która zamieszkiwała w jelitach pcheł żerujących na różnego rodzaju gryzoniów. Za sprawą mongolskich najeźdźców oraz europejskich kupców poruszających się Jedwabnym Szlakiem plaga dotarła w

1347 r. najpierw do genueńskiej Kaffy na Krymie, następnie do Konstantynopola, by stamtąd drogą morską osiągnąć Sycylię oraz wybrzeża Italii i południowej Francji. Stąd, w ciągu czterech lat, opanowała niemal całą Europę. Co ciekawe, łaskawiej potraktowane zostały m.in. ziemie polskie.

Również późnośredniowieczna medycyna była bezsilna, a jedyną rozsądną radą dla tych, którzy zarazy pragnęli uniknąć, była rekomendacja Guy de Chauliaca, nadwornego medyka papieża Klemensa VI – "uciekaj szybko i daleko, a wracaj powoli".



Rudolf Weigl (1883-1957) – wynalazca pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu.

Przyczyn plagi dopatrywano się w splotcie dziwnych zjawisk astronomicznych i klimatycznych, działalności mocy diabelskich, które zatrwały powietrze, karze boskiej za ludzkie przewinienia. Rozprzestrzenianiu się zarazy towarzyszył strach i panika. W Niemczech i we Francji szerzył się fanatyzm religijny. Na nowo wybuchaty prześladowania Żydów, oskarżanych o zatrucie

zbiorników wodnych. Nieważne, że odsetek ofiar wśród nich był taki sam jak wśród chrześcijan.

Szacuje się, że pandemia z lat 1347–51 zmniejszyła populację światową z 450 do 350 mln, przy czym Chiny straciły połowę, Europa ponad jedną trzecią, a Afryka jedną ósmą ludności. Według różnych szacunków Stary Kontynent miałby utracić między 17–28 mln, a nawet 40–50 mln mieszkańców. Dżuma z lat 1347–51 wyludniła Europę spowalniając jej gospodarkę na wiele lat.

"Paradoksalnie tragedia ta przyczyniła się jednak do postępu w sferze nauki i stosunkach społecznych. Bazując na swoich osobistych doświadczeniach związanych z opieką nad chorymi Guy de Chauliac napisał dzieło poświęcone chirurgii, które stało się fundamentem kształcenia przyszłych lekarzy w Europie łacińskiej na następne 300 lat" – podkreślają historycy.

Pandemia powracała, z nieco mniejszą mocą, w latach 1361–62, 1368–69, 1375 i 1390–91. Śmiertelność przy kolejnych nawrotach spadała, ale i tak przyczyniała się do znacznej depopulacji. Nawroty dżumy pojawiały się co jakiś czas do połowy XVIII stulecia, a nawet i później – *yersinia pestis* zaatakowała znów w roku 1900, gdy została przewieziona drogą morską z Hongkongu do Los Angeles, gdzie zabiła 122 osoby.

Dlatego – jak mówią naukowcy z Uniwersytetu tódzkiego – epidemia ➔



## Polonia Travel

bilety lotnicze, wycieczki  
wypożyczanie samochodów  
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski

1246 Trafalgar Street  
London ON NS2 1H5

Tel. 519-451-4112  
Fax 519-451-8838

[www.poloniatravel.ca](http://www.poloniatravel.ca)

## dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych  
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.  
London ON N6J 2L5

**519-680-7707**

Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm  
<http://radiowestern.ca/stream>

**TWOJE RADIO**

10:00 - 11:30

prowadzi Jolanta Pawluk

**Telefon 519 - 641 - 8894**

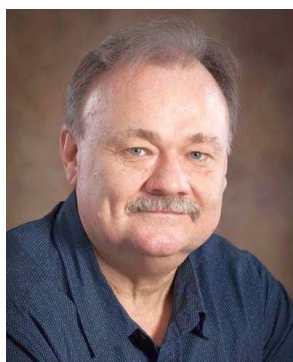
Podczas programu 519 - 661 - 3600

➔ koronawirusa z roku 2020 nie jest dla historyka zjawiskiem wyjątkowym, ale "zaledwie epizodem w długich dziejach zmagania człowieka z niewidzialnymi gołym okiem chorobami".

"Choć wydarzenia bieżące nie dobiegły jeszcze końca, nie będzie dużym ryzykiem konkluzja, iż epidemie europejskie – bez względu na epokę, państwo i społeczeństwo, których dotyczyły – posiadają pewne cechy wspólne: przychodzą z zewnątrz, obnażają niemoc medycyny, zmieniają bieg wydarzeń politycznych, głęboko przekształcają sytuację społeczną i gospodarczą" – konkludują historycy.

**Jacek Walczak**

- Artykuł ukazał się w serwisie Nauka w Polsce – PAP: [www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl).
- Materiał ilustracyjny:
  - str. 1 – Doug Coldwell (na podst. miedziorytu Paula Fūrsta "Doktor Schnabel von Rom". 1656). Wikimedia. Domena publiczna.
  - str. 2 – Stanisław Wyspiański – Apollo razi grotami pomoru. Wikimedia. Domena publiczna.
  - str. 3 – Rudolf Weigl – zdjęcie z zasobów NAC. Domena publiczna.



**Sutton Group Realty  
Brokerage Inc.**



**STAN KOZA**

**Broker, P.Eng.**

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

**www.StanKoza.com**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki na prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym  
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

## ROK 2010 – OSTATNIA ODRA

Ostatnia Odra pojawia się tuż za materiałem o epidemiach, ale nie o chorobę tu chodzi; nie idzie też o rzekę, która swe ujście ma w Zalewie Szczecińskim. Chodzi o polski komputer. W Kalendarium Historycznym na [www Muzeum Historii Polski \[ muzhp.pl \]](http://www.MuzeumHistoriiPolski[muzhp.pl]) pod datą 30 kwietnia 2010 r. czytamy:

WYŁĄCZENIE OSTATNIEGO SYSTEMU  
OPARTEGO NA KOMPUTERZE "ODRA"

Mało kto wie, że historia serii komputerów "Odra" trwała bez mała 50 lat. Prototypy – Odra 1001 oraz 1002 powstały w Zakładach Elektronicznych ELWRO we Wrocławiu w latach 1960–1962 na bazie przerwano projektu przelicznika S-1, opracowanego pod koniec lat 50. przez zespół Jerzego Gradowskiego z Zakładu Aparatów Matematycznych PAN w Warszawie. Dopiero wersja Odra 1003, a po niej Odra 1013, weszły od 1964 roku do produkcji seryjnej, przeznaczone do wykonywania obliczeń naukowo-technicznych i sterowania procesami technologicznymi, jednak z uwagi na wciąż zbyt wolną moc obliczeniową i niedostateczne parametry nie znalazły masowego zastosowania. Dotyczyło to również kolejnej generacji maszyn: Odry 1103 i 1204. Produkcja każdej nowej wersji nie przekraczała kilkudziesięciu lub najwyżej stu kilkudziesięciu egzemplarzy.

Przetomem okazało się nawiązanie w 1967 roku współpracy z brytyjskim koncernem elektronicznym ICL, sfinalizowanej w Londynie w dniach 24 kwietnia – 4 maja przez delegację polską pod przewodnictwem Witolda Tyrmana. Dzięki temu udało się skonstruować i uruchomić produkcję nowej generacji maszyn o ulepszonych parametrach działania. Wyróżniały je: wysoka niezawodność i możliwość pracy z oprogramowaniem stworzonym przez firmy trzecie. Powstały wówczas i w następnych latach komputery Odra 1304, Odra 1305 oraz – już w latach 70. – Odra 1325. W latach 70. i 80. wyprodukowano w sumie około 730 egzemplarzy, które znalazły szerokie zastosowanie między innymi w przemyśle, kolejnictwie, administracji, a także – jako wersja wojskowa Rodan 10 – w radiolokacji.

"Odra" była dumą i chlubą polskiej myśli technologicznej, dystansując pod względem możliwości oraz wachlarza zastosowań wiele spośród swoich odpowiedników nie tylko w krajach bloku wschodniego, ale także na Zachodzie. I chociaż po przemianach 1989 roku przeprowadzono w Polsce komputeryzację oraz informatyzację na bazie komputerów PC oraz Internetu, to ostatnie pracujące zestawy "Odry" długo jeszcze opierały się postępowi w tej dziedzinie, pomimo że same macierzyste zakłady ELWRO przestały istnieć już w 1993 roku. Ostatni pracujący jeszcze system Odry 1305 został wyłączony w Ośrodku Informatyki PKP w Lublinie dnia 30 kwietnia 2010 roku, po 34 latach nieprzerwanej i bezawaryjnej pracy.

Dziś już można podziwiać "Odrę" tylko w Muzeum Techniki w Warszawie. A szkoda...

A. F.

## ROK 2020 W POLSCE ROKIEM ŚW. JANA PAWŁA II

Rok 2020 ogłoszono w Polsce rokiem św. Jana Pawła II. Apogeum obchodów – ze względu na setną rocznicę urodzin – planowano na maj. W sytuacji zagrożenia spowodowanego koronawirusem nie wszystkie plany da się urzeczywistnić, ale bez wątpienia wiele materiałów z Papieżem związanych pojawi się w mediach. Niżej przypominamy w skrócie to, co tuż po śmierci Jana Pawła II działo się w London.

Przede wszystkim – odżywały wspomnienia. Na przykład: co kto robił w chwili ogłoszenia, że kardynał Wojtyła został wybrany papieżem, co się komu przydarzyło w 1978 roku. Uczestniczyłam w jednej z takich rozmów w Szkole Polskiej im. St. Staszica i okazało się, że wiele nauczycielek właśnie tamtego roku poznało przyszłych mężów, wyszło za mąż czy urodziło pierwsze dziecko. Polacy, którzy do Kanady dotarli przez Włochy i mieli tam możliwość uczestniczenia w papieskiej audiencji, starali się przywołać z pamięci jak najwięcej z tych chwil, dzielili się wspomnieniami, wyszukiwali zdjęcia... Uczestnicy pielgrzymek dzielili się wrażeniami z tymi, którym nie było dane uczestniczyć, wydobywali pieczętowanie przechowywane pamiątki... Jedna z pań przyniosła ze sobą na święconkę do Klubu Seniorów medal pamiątkowy ze Światowego Dnia Młodzieży w Toronto i opowiedziała, jak stała się jego posiadaczką. Otóż nie mogła uczestniczyć w tym spotkaniu, bo była w tym czasie w szpitalu. Miała jednak to szczęście, że jej zięć (nota bene Anglik) znalazł się wśród członków papieskiej ochrony i mógł zamienić z Janem Pawłem II kilka słów. Powiedział, jak bardzo tęskniła nad tym, że musi pozostać w łóżku, dodał też, że jest ona Polką. Właśnie wtedy dostał dla niej od Papieża medal i różaniec.

O swoich spotkaniach z Papieżem, z których pierwsze nastąpiło na krakowskich Błoniach podczas pielgrzymki w czerwcu 1979 roku, opowiedział seniorom ksiądz Władysław Chudy. Czerwiec, a trzeba było użyć pługów śnieżnych do odgarnięcia kwiatów, pokrywających papieską trasę.

Uczniowie Szkoły Polskiej im. Staszica usłyszeli wspomnienia siostry Kingi Lewickiej, która od 1954 uczestniczyła w prowadzonych przez Karola Wojtyłę wykładach z filozofii moralnej na KUL-u. Siostra Kinga opowiedziała też o trzech pielgrzymkach Krucjaty Eucharystycznej: w marcu roku 1986, lipcu 1991 i marcu 2000. Podczas pierwszej dziewczęta uczestniczyły we mszy świętej odprawionej w prywatnej kaplicy Jana Pawła II, potem było jeszcze spotkanie w papieskiej bibliotece; podczas drugiej – we mszy świętej w ogrodach Watykanu; w Roku Jubileuszowym – przed bazyliką świętego Piotra.

W kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej odprawiono wówczas dwie szczególnie uroczyste msze św., zaś w maju Tow. Przyjaciół KUL przygotowało poświęcony papieżowi program pt. "Myśląc – Ojczyzna". Fragmenty nagrań znajdują się 17 maja w programie Twojego Radia. (jp)



Malował Tadeusz Chorostecki

### Wskazania Ojca Świętego Jana Pawła II dla Polaków na emigracji

1. Nie zapominaj, że najważniejszym dobrem jest Bóg i bez Niego nie zrozumiesz samego siebie i nie odnajdziesz sensu życia.
2. Nie zapieraj się imienia swego narodu, ani jego historycznych doświadczeń, bo są to jego własne korzenie, jego mądrość, choćby gorzka, jego powód do dumy.
3. Pamiętaj o tym, że gdziekolwiek rzucą cię losy, zawsze masz prawo, aż po kres dni twoich, pozostać członkiem swej narodowej rodziny.
4. W najgorszych nawet okolicznościach, zmieniając środowisko, obywatelstwo, nie wypieraj się nigdy wiary i tradycji twych przodków, jeśli chcesz, by twoi nowi bracia i twoje dzieci nie wyparty się ciebie. Rodzino, stań się jak wielki Kościół – nauczycielem i matką.
5. Szanuj swój naród, pomnażaj jego dobre imię i nie dozwól, aby było nadużywane dla politycznych, nacjonalistycznych czy jakichkolwiek innych celów.
6. Nie dozwól, aby twoja rodzina, naród był przez kogokolwiek okradany, łzony, niestusznie oczerniany.
7. Nie wywyższaj siebie i swojego narodu ponad jego rzeczywiste zasługi i ponad narody inne; raczej pokaż innym to, co w twoim narodzie jest najlepsze.
8. Ucz się od innych narodów dobrego, ale nie powtarzaj ich błędów.
9. Pamiętaj, że mieć rodzinę – naród, jest wielkim przywilejem wynikającym z prawa człowieka, ale i nie zapominaj o tym, że Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek.
10. Pamiętaj, że jesteś dzieckiem narodu, którego Matką i Królową jest Bogurodzica Maryja, "dana jako pomoc ku obronie". Powtarzaj często modlitwę serc polskich: "Maryjo, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam".



KRYSZYNA STALMACH Osiągnięcia tych Marii emigracyjnych szalenie mi imponują. Nigdy ich nie poznałam osobiście, ale śledzę ich działalność i zachwyam się pracą, determinacją, pasją i poświęceniem. Obie krakowianki, obie mają olbrzymi wpływ na postrzeganie i odbiór kultury przez środowiska polonijne. To Maria Zielińska i Maria Nowotarska.

**Maria Flora Zielińska  
(1927–2016)**

O Marii Zielińskiej – bibliotekarce – dowiedziałam się w swojej pracy zawodowej. Już w latach 80. natknęłam się na jej podręcznik dla bibliotekarzy "Multilingual Librarianship: An International Handbook". Oprócz pracy zawodowej pani Maria działała na rzecz środowiska polonijnego w Ottawie. Jej bliscy nazywali ją Misia. Jednym z wielkich osiągnięć w dziedzinie współpracy polsko-kanadyjskiej był opracowany przez Marię Zielińską i następnie wprowadzony do kanadyjskich bibliotek program "Multilingual Biblioservice", dzięki któremu grupy etniczne w Kanadzie poprzez sieć bibliotek publicznych uzyskały dostęp do książek drukowanych w ich językach. Program ten prowadziła przy Bibliotece Narodowej w Ottawie od roku 1973 do 1994. Potem serwis został wchłonięty przez system wypożyczeń międzybibliotecznych. To dzięki niej każdy z nas może zamówić sobie książkę w języku polskim z jakiegokolwiek biblioteki w Kanadzie i odebrać w swojej lokalnej bibliotece.

Pamiętam, że gdy byłam na konferencji bibliotekarzy zrzeszonych w American Library Association w 2003 r., spotkałam tam kilku bibliotekarzy z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, którzy mieli kontakty z IFLA (International Federation of Library Association) i znali dorobek pani Zieliń-

## MOJE MARIE

*A gdy serce twe przytłoczy myśl, że żyć nie  
warto,  
z łez ocieraj cudze oczy, chociaż twoich nie  
otarto.*

Maria Konopnicka

### MARIE EMIGRACYJNE – CZĘŚĆ IV

#### Siłaczki z daleka

skiej. Byli zachwyceni rozwiązaniami w naszych bibliotekach (sieć potążeń kurierskich, szeroko stosowane wypożyczenia biblioteczne, wymiana księgozbiorów, wspólne zakupy niektórych tytułów w tzw. multilingual pools). Ileż to razy czytałam książki z bibliotek z Calgary, Toronto, Halifaxu czy Windsor! Wszystko bezpłatnie, czasami trzeba było uiścić symboliczną opłatę, jeśli się zamawiało kopie wierszy z "Literatury na świecie". Taką usługę z dostarczaniem polskiej książki zawdzięczałam Marii Emigracyjnej – Siłaczce z Krakowa – pani Marii Zielińskiej.

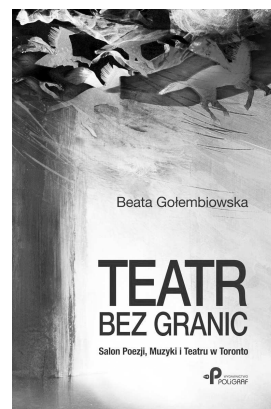
#### Maria Nowotarska

Tytan pracy, wspaniała aktorka, 33 lata występowała na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie. Zapamiętałismy ją również z wielu filmów i spektakli teatru telewizyjnego. Mnie zaimponowała tym, że zdecydowała się na emigrację nie dla kariery, ale tak po ludzku, aby pomóc swojej córce Agacie Pilitowskiej w Toronto i zająć się wnukami. Skorzystała na tym cała Polonia, bo jednak namówiono ją do występów. Jej teatr bez granic dociera do Polaków w wielu krajach.

Piętna nazwa teatru brzmi: Salon Poezji, Muzyki i Teatru im. Jerzego Pilitowskiego przy Polsko-Kanadyjskim Towarzystwie Muzycznym. Podziwiam

szczególnie za repertuar feministyczny, przybliżający zwykłym odbiorcom wielkie postaci kobiet polskich. Nie wiem, jak ona to robi, że zaraz po moim przeczytaniu jakiejś książki o uczonej, malarce, poetce, pisarce czy aktorce dowiaduję się z internetu, iż razem z profesorem i reżyserem Kazimierzem Braunem wystawiają w Salonie Poezji i Teatru spektakl o Marii Skłodowskiej-Curie, Tamarze Łempickiej, Agnieszce Osieckiej, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Helenie Modrzejewskiej, Poli Negri. Ostatnio przeczytałam książkę o malarce Oldze Boznańskiej, więc i o niej pewnie doczekamy się występu.

Choć duży nacisk kładzie się w tym teatrze na repertuar o kobietach, nie brakuje również poezji Herberta, księdza Twardowskiego, tekstów Różewicza, muzyki Chopina. Ostatnio natknęłam się na książkę Beaty Gołombowskiej "Teatr bez granic: Salon Poezji, Muzyki i Teatru w Toronto", w której autorka podsumowuje działalność teatru.



Publikacja ukazała się trzy lata temu z okazji 25. rocznicy powstania salonu. Można ją zamówić w księgarniach internetowych (Empik, Polska Księgarnia) lub wypożyczyć w najbliższej bibliotece publicznej, prosząc o sprowadzenie w ramach serwisu wypożyczeń międzybibliotecznych (ILLO) z Torontońskiej Biblioteki.

Maria Zielińska i Maria Nowotarska – bibliotekarka i aktorka. Zawody zdawałyby się tak różne! Cóż je łączy? Według mnie łączy je słowo – słowo w języku ojczystym, którego wszyscy jesteśmy spragnieni.



Na łamach Skanera przez ostatnich kilkanaście miesięcy snułam opowieści o Mariach, które ocierały moje tzy, pocieszały, dawały nadzieję na lepszą przyszłość i w jakiś sposób ukształtowały mnie jako człowieka. Oprócz Marii, które dobrze znałam w rodzinie, w szkole, w środowisku polonijnym, pisałam również o tych, z którymi zetknęłam się poprzez książki (były wśród nich nie tylko poetki, pisarki, ale również bibliotekarka i aktorka). Pisząc te opowieści i porządkując strzępy wspomnień, zastanawiałam się nad moim życiem. Do tej pory jako kobieta czynu skłaniałam się ku wyznawaniu maksymy, iż "każdy jest kowalem swojego losu". Po napisaniu trzynastu odcinków Marii zdałam sobie sprawę, jak wiele zależy od czynników zewnętrznych: naszej rodziny, środowiska, w którym się obracamy, uwarunkowań historycznych, wydarzeń politycznych, sytuacji ekonomicznej, a także wyznawanych wartości kulturowych.

Poprzez cykle o Mariach – rodzinnych, literackich, szkolnych i emigracyjnych – czytelnicy Skanera poznali również moje losy, w części pewnie bardzo podobne do ich własnych dróg życiowych. Dziękuję za przejście ze mną tą wielowątkową ścieżką wspomnień.

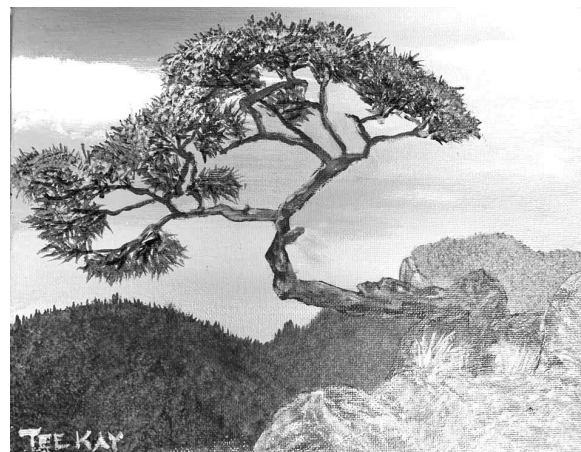
**Krystyna Stalmach**

W imieniu redakcji serdecznie dziękuję Autorce, że zechciała się podzielić wspomnieniami i doświadczeniem życiowym z czytelnikami Skanera. Proszę, by o nas nie zapomniała i by od czasu do czasu nadesłała coś jeszcze.

Jolanta Pawluk

## CO ROBIMY W WOLNYM CZASIE?

**TADEUSZ ŻOCHOWSKI** Większość ludzi, zwłaszcza tych zapracowanych, odpowie, że to czas relaksu i wypoczynku. Cóż natomiast, jeśli chwila wypoczynku przedłuża się?



Sokolica

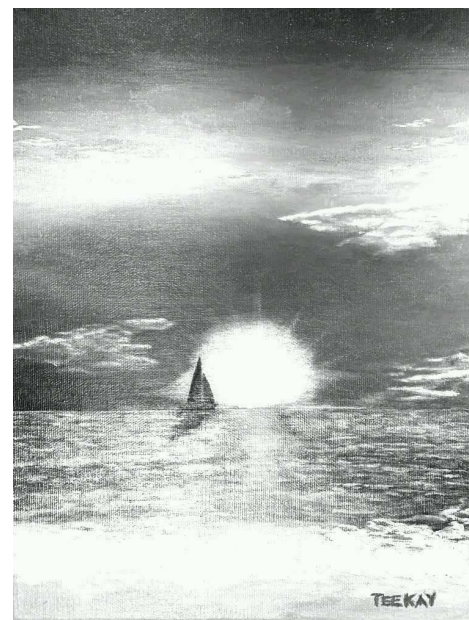
Początkowo mówimy sobie: "należy mi się trochę więcej laby", ale gdy trwa to nieco dłużej i w dodatku namawiani jesteśmy do pozostania w jednym miejscu (w obecnej sytuacji w domu), zaczyna nam to doskwierać i może przyjść niebezpieczna nuda. Człowiek początkowo obojętnieje, ale już po chwili nerwy nie wytrzymują i nie wiemy, co ze sobą zrobić.

Ja akurat na nudę nie narzekam dzięki swoim hobbies. Krótkofalarstwo, muzyka i nagrania dla Twojego Radia wypełniają mi czas poza zajęciami domowymi. Teraz dodatkowo doszło nagrywanie, montowanie i wysyłanie przez internet całych półtoragodzinnych programów radiowych, gdyż rozgłośnia uniwersytecka CHRW 94.9 fm, skąd nadawany jest program Twojego Radia, też zamknęła podwoje i programy albo są nagrywane i montowane poza nią i potem dostarczane przez internet do studia, albo ich miejsce zajmuje coś innego.

Zastanawiałem się, co inni ludzie robią teraz z dodatkowo "podarowanym" czasem. Długo nie musiałem myśleć, gdyż przyszedł do mnie przemiły e-mail od kolegi Tomka Kawy z dawnego zespołu muzycznego "Pryzmat". Pochwalił się w nim swoją nową pasją – malarstwem artystycznym. Te dwa

obrazy, które mi w swym liście przestał, bardzo do niego pasują. Jeden to "Sokolica" – szczyt w Pieninach z samotnym drzewkiem na pierwszym planie. Domyślam się, że zawiera pamięć i tęsknotę (może za miejscem urodzenia i dorastania?). Krótko mówiąc – sentyment.

Drugi obraz to "Huron" – widok jeziora i samotnego żagla na tle zachodzącego słońca. To terazniejszość, ale również sentyment – tym razem do wielkiej wody. I trudno się dziwić, skoro marynistyka to hobby, które Tomek kultywuje już od wielu lat. ➡



Huron

➔ Oczywiście oba obrazy są pełne żywych barw, czego (aż szkoda!) nie zobaczymy na czarno-białej kopii w Skanerze.

Gdy zapytałem, czy malowanie jest efektem ostatnio “darowanego” nam czasu, Tomek odpowiedział, że w jego wypadku niekoniecznie, bo niezależnie od ciągłej pracy zawodowej od dawna wykorzystuje każdą wolną chwilę właśnie na malowanie.

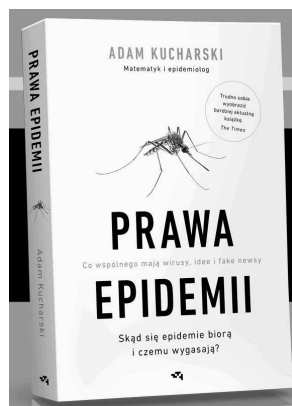
Jeśli ktoś powie, że malarstwo to sztuka, że ważny jest talent, że liczy się tylko to, co jest w muzeach i galeriach, ma tylko częściowo rację. Widziałem wielu, u których nie dostrzeżono talentu, a tworzyli przepiękne obrazy, niemal arcydzieła. Ich celem nie było tworzenie “wielkiej” sztuki, często malowali po prostu dla siebie, a że “piękno jest w oku patrzącego”... z czasem pojawiał się Nikifor Krynicki czy “Celnik” Rousseau.

Teraz, gdy czas nieco spowolnił, oddajemy się sztuce przez małe s, zaczynając od szydełkowania a kończąc na kucharzeniu. Często w rozpędzeniu mówię: “coś tam do gara wrzucić, aby zaspokoić żółdek”. Dziś – mając czas – dogadzam nie tylko sobie, pichcąc ulubione a rzadko przygotowywane dania, do tego lubię, gdy podajemy je ułożone na talerzu właśnie w artystyczny sposób, co niewątpliwie dodaje smaku.

Znajomi pytani przez telefon czy Skype’a o czas wolny odpowiadają, że głównie odrabiają zaległości w domu (porządki, naprawy) odłożone na tzw. święty nigdy. Nim świat znów nabierze tempa, warto też zrobić coś niecodziennego, na co później nie będziemy mieli czasu.

### Tadeusz Żochowski

Tym, którzy chętnie czytają i teraz mają na czytanie czasu więcej niż zwykle, polecam lekturę na temat epidemii – nie tylko tej aktualnej, zdrowotnej, ale i wielu innych.



## PRAWA EPIDEMII

### SKĄD SIĘ EPIDEMIE BIORĄ?

### DLACZEGO WYGASAJĄ?

Epidemie to nie tylko zarazki i choroby. Podobnie jak zakażenia rozwijają się także idee, fake newsy i kryzysy finansowe. Rządzą nimi te same prawa matematyczne. W książce “Prawa epidemii” pisze o tym prof. Adam Kucharski z London School of Hygiene and Tropical Medicine.

Nie mogło być lepszego terminu na wydanie tej książki niż apogeum epidemii Covid-19. I nie chodzi tylko o groźną chorobę zakaźną wywołaną przez koronawirusa SARS-CoV-2. Epidemia ta spowodowała także wybuch informacji i fake newsów, a także kryzys gospodarczy i finansowy w jednym. O tym też jest ta publikacja: przekonuje, że wszystkimi tymi sferami, a także wieloma innymi, rządzą pewne zjawiska, które można ująć w wykresy i równania matematyczne. Takimi nawet, jak uzależnienie od opioidów i nierówności społeczne.

Współczesnym światem rządzą liczby, komputery, oprogramowania i sztuczna inteligencja. Zdziwienie może budzić, co z tym wspólnego ma specjalista zajmujący się epidemiami. To właśnie clou sprawy: wszystko zaczęło się od badania epidemii, a potem się okazało, że prawa nimi rządzące znakomicie się nadają do opisu wielu zjawisk społeczno-gospodarczych.

Prof. Adam Kucharski z London School of Hygiene and Tropical Medicine jest kontynuatorem najlepszych tradycji specjalistów zajmujących się epidemiami. Badał epidemie wywołane przez wirusa ebola w Afryce

Zachodniej i zika w Ameryce Południowej. Analizował, jak mogą się rozwijać, podobnie jak teraz w wielu ośrodkach prognozuje się postęp pandemii Covid-19. W książce “Prawa epidemii” pisze o tym, że “kryzysy finansowe przypominają choroby przenoszone drogą płciową”.

Przed ponad 120 laty po raz pierwszy zwrócił na to uwagę Ronald Ross z Londynu. Badając malarię wykazał, że gdy liczba komarów się zmniejsza do pewnego poziomu, to zachorowania spadają i epidemia wygasa. I można to opisać równaniem matematycznym. Podobnie można wykazać, jak epidemie rozwijają się w postępie wykładniczym.

Długo jednak idee te nie znajdowały uznania. Ross nawet otrzymał Nagrodę Nobla w 1902 r., ale jedynie za badania nad zarodźcem wywołującym malarię. To było ważne odkrycie, ale jeszcze bardziej nośne było to, jakimi prawami rządzą się epidemie i inne zjawiska. Jak sam napisał, “świat potrzebuje przynajmniej dziesięciu lat, by zrozumieć jakiś nowy pomysł”. W jego przypadku trwało to znacznie dłużej.

Na początku XX w. trudno było uwierzyć w opracowaną przez Rossa



“teorię zdarzeń”, opisującą, jak zmienia się w czasie liczba osób dotknięta jakimś zjawiskiem, obojętnie jakim, chorobą zakaźną czy jakimś zdarzeniem, np. wypadkiem czy rozwodem. Zmieniło się to dopiero po II wojnie światowej. W latach 60. XX w. wyliczono, że nowy pomysł – podobnie jak epidemia – może chwycić, gdy “zarazi” się nim 20-25 proc. ludzi (Ross twierdził, że wystarczy 21 proc.). Podchwycili to marketingowcy.

W 1966 r. Frank Bass, postępując się modelem Rossa przewidział, że sprzedaż telewizorów kolorowych osiągnie szczyt dwa lata później, w 1968 r. Potem nastąpiła era komputerów, która zrewolucjonizowała obliczenia. Nie trzeba już było analizować zjawisk ręcznie, zajęty się tym maszyny obliczeniowe, a opisywane zdarzenia zaczęto wręcz symulować.

“Dziś – pisze prof. Kucharski – naukowcy zajmujący się chorobami z łatwością potrafią przewidywać zabawy takie jak *ice bucket challenge* i jak koncepcje wykorzystywane w likwidacji wirusa ospy pomagają powstrzymać przemoc z użyciem broni palnej”. Z tych metod korzystają też banki centralne, by przewidzieć rozwój kryzysów finansowych. Na razie nikt jednak nie potrafi przewidzieć, jak będzie się rozwijała pandemia Covid-19. Za mało mamy danych – twierdzą naukowcy.

**Zbigniew Wojtasiński**

Źródło: Serwis Nauka w Polsce – [www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl)

Polska edycja książki Adama Kucharskiego ukazała się w sprzedaży na początku kwietnia tego roku nakładem Grupy Wydawniczej Relacja w tłumaczeniu Jowity Maksymowicz-Hamann. Wyszła w wersji drukowanej i jako e-book, czyli w wersji elektronicznej, do czytania na ekranie komputera.

Wcześniej, bo w lutym tego roku, pojawiło się wydanie anglojęzyczne (*The Rules of Contagion: Why Things Spread – and Why They Stop*. Profile Books. London. UK). Brytyjski wydawca informuje, że prawo do przekładu kupiły następujące kraje: Brazylia, Chiny (tu książka ma wyjść w dwóch wersjach – chińskim uproszczonym i chińskim tradycyjnym), Niemcy, Włochy, Japonia, Korea, Polska, Portugalia, Rosja and Tajlandia.

Wcześniej, cztery lata temu – w lutym 2016 – czytelnicy otrzymali inną książkę Adama Kucharskiego: *The Perfect Bet: How Science and Math Are Taking the Luck Out of Gambling*. Basic Books. New York. □

CHWILA OBECNA

## JEDEN FAKT Z NASZEGO OGÓLNEGO ŻYWOTA

HENRYK SIENKIEWICZ [...] całe setki i tysiące naszych dzieci porzuciły na kilka miesięcy ławy szkolne. Domy winny dopełniać teraz tego, czego szkoła dać nie może. Nie ma szkół na świecie, które by wpływ domów, szczególnie wpływ matek, czyniły zbyt dużym. Sądzę nawet, że bez tego wpływu wiedza sama pozostaje tylko siłą, która zarówno na złe jak na dobre może być użyta. Niechaj więc wie to młode pokolenie, że prócz wiedzy trzeba jeszcze i innych czynników społecznych, że aby służyć społeczeństwu, potrzeba wszystkich cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości.

Jest to fragment jednego z felietonów pisanych przez Henryka Sienkiewicza do warszawskiej “Gazety Polskiej” i drukowanych w niej od 11 stycznia do 21 grudnia 1857 roku. “Chwila obecna” to tytuł tego cyklu, a wymowa fragmentu aktualna jest również dzisiaj.

## MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ  
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY  
UBEZPIECZENIOWE.

### SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH  
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH  
OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI  
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE  
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH  
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.  
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ

TEL. 519.660.7718

EMAIL: [MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM](mailto:MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM)

**SISKINDS** THE  
LAW  
FIRM

Ale i policja rosyjska nie spała w to południe. W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy świst i z Bagateli wypadł biegiem zwarty sznur olbrzymich policjantów. Zatarasowali Aleje w jednej chwili. Pochód stanął, zawrócił i zaczął się cofać w nieświecym porządku. Nieestety! rozległ się nowy świst i z drugiej strony ukazał się szwadron żandarmerii konnej. Trzeci świst – i setka kozaków jęła się uwijać wśród manifestantów.

Spokojnych spacerowiczów i gapiów ogarnęła panika. Niektórzy z kolegów próbowali ucieczki w bok. Daremne trudy! Policjanci i żandarmi parli nas z przodu i z tyłu, a kozacy zajęli się uciekinierami. Byli to ludzie niedelikatni i z nahajami. Mój brodacz chciał się dostać do parku, wlał już nawet na szczyt żelaznych sztachet, ale kozacy ściągnęły go i stamtąd. Gdy wrócił do mnie, miał okropnie podarte spodnie, minę wściekłą i dłońią pocierał skrzywdzone, widać, miejsce.

– Nigdy Moskałom tego nie daruję!  
– rzucił z pasją. – Nie masz agrafki?!

Strasznie był czuły na punkcie garderoby.

Tymczasem spędzono nas do kupy jak owce i wepchnięto na dziedziniec koszar litewskiego pułku gwardii (litewskim zwano ten pułk tylko z tytułu tradycji wojskowych, służyli w nim bowiem sami Rosjanie). Tu stała się rzecz dziwna. Agenci polityczni z pomocą policjantów rozdzielili od razu naszą gromadę na dwie nierówne grupy: do mniejszej zaliczono wszystkich mężczyzn cywilnych, w drugiej zostali sami studenci i panie. Oderwano więc mężów od żon, braci od sióstr! Nie pomogły żadne protesty i oburzenia! Cywile najwyraźniej interesowali policję bardziej od studentów: szukano wśród nich widocznie jakiejś "grubszej ryby".

Dość, że w ogromnej sali gimnastycznej, gdzie osadzono nas pod wartą, znalazły się tylko panie i my, studenci. Sytuacja zabawna i nie bez wdzięku. Zapoznaliśmy się natychmiast wedle

## TRZECI MAJ

*Dokończenie ze str. 12*

uproszczonego ceremoniału. Natychmiast też zakwitły flirty. Postaliśmy kilku policjantów po butki i wędlinę, wniesiono olbrzymi samowar, znalazło się i parę kosszy piwa. Panie zajęły się gospodarstwem. Po godzinie zaczęło być wcale wesoto. Któryś z kolegów zagrat na grzebieniu i jakaś para zatańczyła walca...

Na ten widok ogarnął nas jednomyślny zapał.

– Bał, panowie! Bał! – darli się wszyscy. – Niech żyje trzeci maja!

Od razu też osiem par ruszyło mazura. Znalazł się chór męski i ryczał melodię – mruccando – a potężnie, jak orkiestra. Wszyscy biliśmy w dłonie do taktu jak opętani.

– Dziś! dziś! dziś!

Przyleciał jakiś agent i chciał nas monitować, ale wypchnęliśmy go za drzwi. Przyszedł komisarz, pokiwał głową i nic nie powiedział. Zajrzeli oficerowie gwardii i przyglądali się z sympatią; zaraz też jakiś żołnierz przyniósł nam harmonię ręczną. Tańczyliśmy już w dwadzieścia par...

Wodzirejów było masa. Tańczyliśmy "krakowską" figurę, tańczyliśmy "marymoncką", a najwięcej odbijanego oberka. Drzazgi leciały z podłogi! Dziś! dziś! Pamiętam, że tańczyłem z jakąś młodziutką piotrkowianką, która przyjechała do Warszawy rano, o jedenastej poszła na spacer w Aleje, a w południe tańczyła mazura w koszarach...

Wspaniały ten bal trwał tylko trzy godziny, bo koło czwartej wylegitymowano nas i puszczono wolno. Puściłem

się do domu pędem, żeby przygotować wszystko na przyjęcie rewizji. Rzeczywiście w nocy odwiedził mnie porucznik żandarmów, ale skończyło się na grzecznościach, bo, oczywista, nic już nie znalazł.

W tydzień potem wezwano mnie do komisariatu, gdzie zastałem już wielu kolegów. Kazano nam odpowiadać na długi szereg pytań na urzędowym arkuszu. Było to bardzo łatwe. Odpowiedzieliśmy na wszystko: "nie" i "nie wiem" i podpisaliśmy arkusze ze spokojnym sumieniem.

Po pewnym czasie zjawił się u mnie rewirowy (przodownik) z papierkiem, nakazującym mi "odsiedzieć" sześć tygodni "porządkiem administracyjnym".

– Diabli! – zakląłem.

– li!... Co tam, panie! – pocieszył mnie policjant dobrodusznie. – Odpocznie pan sobie, pogada, w szachy pogra! Przecie to z politycznymi... Nawet można nie iść zaraz, można i w czasie wakacji. Byle się pan zgłosił na ratusz, zaraz posadzą.

Rzeczywiście, rozsądniejsi koledzy zasiedli na ratuszu podczas wakacji. Ja nie. Po prostu wyjechałem na wieś. Byłem zdania, że nie należy zgłaszać się do kozy dobrowolnie. Niech sami wezmą.

Okazało się, że miałem rację. Bo tego lata urodził się rosyjski następca tronu i przyniósł amnestię. Nie siedziałem ani godziny, a bal był znakomity.

**Piotr Choynowski**

Przedruk na podst. wydania z roku 1930. Uwspółcześiono pisownię wyrażen przyimkowych, końcówek (zmiana *-em* na *-ym*), liczebników oznaczających daty oraz słów zawierających *j*.

### **Polski Klub Seniora w London**

zaprasza na wspólne wycieczki  
imprezy oraz spotkania

**Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.  
ostatnia środa każdego miesiąca  
godz. 14:00**

**Informacje: Anna Paczkowski  
tel. 519-668-6981**

### **R&T Brother's Appliances**

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners

**Repair and Service**

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

**434-4733 or 681-8231**



WŁADYSŁAW SEBYŁA (1902-1940)

## GNIEW

Błyskawica!

W źrenicach jasny cios pioruna.

Oślepiający błysk zastonił świat,

Grzmot potoczył pianistą prosto w serce krew.

Zakłębł się lawiną, w mózgu wściekły śpiew!

Powódź wiosenna!

Pryśta tama rozumowań!

Urwisty brzeg podmywa szalejący prąd.

W wirowiskach kołuje wzdętej fali mąt.

Orkan burzy rozwalil nerwów zwarty mur.

Pędzi krew.

Strzeliły reflektory mocy spod brwi chmur.

Serce spęczniało winem krwi opite.

Strzeż się! Bo krew je rozsadzi – jak granat!

Krew jest pijana!

Wicher potęgę woli przygiął, jak pnie drzew.

Nie jesteś panem siebie. Pan twój – gniew!

Uśmiech... i orkan przewalił się, przepadł.

W oczach – na liściach mokrych błyszczą ciche  
słońce,

Ciężkie krople dżdżu kapią, krople tży gorące.

Serce, obmyte burzą, przejasne i czyste,

Na ustach uśmiech cichy, tajny, jak zagadka...

Kłękni i całuj ziemię! Jest dobra, jak matka.

Od redakcji: Władysław Sebyła – poeta i krytyk literacki – to także uczestnik pierwszego powstania śląskiego, wojny 1920 r. i kampanii wrześniowej 1939; rozstrzelany przez NKWD 11 kwietnia 1940 r. w Charkowie. Wiersz pochodzi z wydanego w 1930 r. w Warszawie tomu "Pieśni szczurotapa". W przedruku uwspółcześniono ortografię (*spod* zamiast *z pod*).

Fundacja Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie – Polish Heritage Foundation of Canada [ [www.phfweb.ca](http://www.phfweb.ca) ], która powstała w 1993 r. w celu wspierania polskiej kultury i języka, przypomina o tym, gdzie i do kiedy studenci i kandydaci na studia mogą się starać o stypendia.

## STYPENDIA

*J. Jarmasz Memorial Scholarship*

Polish Heritage Foundation of Canada

<http://www.phfweb.ca/menu.htm?opt=0&lang=PL>

Deadline: June 30, 2020

*John Paul II Scholarship in Polish*

University of Ottawa

<https://scholarships.uottawa.ca/p/a/17965/>

Deadline: Oct. 31, 2020

*Canadian Polish Millennium Fund*

<http://www.millenniumfund.ca/>

Deadline: Sept. 15, 2020

*The W. Reymont Foundation*

<http://www.reymontfoundation.com/>

Deadline: November 2020

*Adam Mickiewicz Foundation*

[http://polishcanadians.ca/Adam\\_Mickiewicz\\_foundation\\_PL.html](http://polishcanadians.ca/Adam_Mickiewicz_foundation_PL.html)

Deadline: Sept. 15, 2020



LONDON  
**ECO-METAL**  
MANUFACTURING INC.

[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
**Toll free: 1.855.838.9393**  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe  
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



## PROTEZY DENTYSTYCZNE

*przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)

MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
London  
519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
London  
519-453-6520

## PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B.Sc. Pharm.**  
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 maja 2020 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

# Pół żartem, pół serio...

PIOTR CHOYNOWSKI

## TRZECI MAJ

Rocznica trzeciego maja przypomina mi zawsze, że obchodziłem ją raz w sposób bardzo zabawny.

Miałem lat dziewiętnaście i studio-wałem na Politechnice Warszawskiej. Działo się to w roku 1903. Chadzałem w tak wspaniałym mundurze, jakiego dziś nie ma żaden generał, chyba afgański: byłem złotolity, btyszczałem jak mosiężna klamka i cieszyłem się z życia okropnie. Dlatego z pewnością w opiniach polityczno-społecznych skłaniałem się ku najśrodszemu radykalizmowi: wyobrażałem sobie, że skuteczna reforma świata nie obejdzie się bez mej pomocy w żaden sposób. Pierwszym punktem tego programu była, rozumie się, niepodległość Polski.

Toteż, przeczytawszy w dniu drugim maja owego roku w kreślarni ogłoszenie, iż nazajutrz o dziesiątej odbędzie się u św. Krzyża msza solenna za "Udręczoną

Matkę" (czyli za ojczyznę), wiedziałem od razu, że mnie tam nie zabraknie. Wziąłem też ze sobą przyjaciela-kolegę, człowieka małomównego i z Madejową brodą mimo lat dopiero dwudziestu i dwu.

Msza jak msza. Była solenna, ale taka jak zawsze. Za to ogromna nawa świątyni rzadko mieściła w sobie równie zacną kompanię. Same mundury, mundury i mundury! Granat ze złotem - Uniwersytetu; zieleń ze złotem - Politechniki; granat ze srebrem - Instytutu Weterynarii - kroć sto tysięcy tuna i blask! A szkoła Miethego, a starsze klasy gimnazjów! Obfite światło kościelne rozżarzało małe stońca na każdym kotnierzu i na każdym rękawie. Do mszy służyły również mundury: jeden z Uniwersytetu, drugi z Politechniki. A zaraz po Ewangelii podawano sobie grubym szepsem z szeregu

do szeregu: "W Aleje, panowie! W Aleje!"

W Aleje, to w Aleje! Ruszyliśmy w Aleje Ujazdowskie małymi grupkami dla niepoznaki. Wiadomo, o co chodziło - o manifestację przeciw Rosji, o protest przeciw zaborcom. Zebraliśmy się znowu na placu Trzech Krzyży, na rogu Pięknej zesłaliśmy na jezdnię, uformowaliśmy się pięknie czwórkami i ryknęli całą siłą płuc: "Jeszcze Polska nie zginęła,

Póki my żyjemy!..."

Było prześliczne południe wiosenne. W Alejach - tłumy publiczności. Na widok naszego pochodu ogarnął ją strach i entuzjazm. Co żywsze jęło się łączyć z nami od razu. Patriotyczne paniusie, młodzież cywilna i robotnicza, no i panny, panny! Rósł nasz pochód i pieśń rosta coraz potężniej! Świetnie!

*Dokończenie na str. 10*

**CANPOL** Tel. 519-659-8228  
800-773-7871  
TRAVEL AGENCY mbakowska@rogers.com  
972 Hamilton Rd. #6, London ON N5W 1V6

Bilety lotnicze → ubezpieczenia → wakacje  
wysyłka pieniędzy i paczek  
zaproszenia i tłumaczenia

poniedziałek - piątek: 9:00 - 18:00, sobota 10:00 - 14:00

**TEAM GLASSER** REAL ESTATE BROKERAGE INC.  
#1 TEAM 2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018  
OLIVER & ASSOCIATES  
WHITE SOLE SALES REPRESENTATIVE

Stan Kokoszka  
226-504-4737  
Stan@teamlglasser.com

Jacob Bodzek  
519-719-9744  
Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London  
Tel. 519-659-9797  
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny  
artykuły delikatesowe z Europy  
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa  
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00